**Skrojony na europejską miarę - wywiad z Grzegorzem Krychowiakiem**

**Grzegorz Krychowiak to jeden z kluczowych piłkarzy reprezentacji Polski. Brał udział w dwóch turniejach finałowych – Euro 2016 i ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Rosji. Po słabszym okresie w karierze klubowej we francuskim Paris Saint Germain znakomicie odnalazł się w Lokomotiwie Moskwa, z którym w tym sezonie występuje w Lidze Mistrzów. „Krycha” to również poliglota władający czterema językami obcymi oraz człowiek próbujący sił w biznesie modowym. Jest współwłaścicielem butiku marki „Balamonte” w Warszawie, a niebawem kolejnego w Poznaniu. Z Krychowiakiem porozmawialiśmy o piłce, garniturach, życiu w Moskwie i jaką ma radę dla młodych ludzi, próbujących zrobić karierę za granicą.**

***Wróćmy do momentu, gdy w lipcu ubiegłego roku przenosił się pan z PSG do Lokomotiwu Moskwa. Myślę, że dla wielu osób było zaskoczeniem, że po 12 latach życia i kariery na zachodzie przeniósł się pan na wschód Europy, do kraju zupełnie innego pod względem kulturowym. Jakie były kulisy tej decyzji?***

*Przede wszystkim dostałem propozycję z klubu, który był aktualnym mistrzem Rosji i miał grać w Lidze Mistrzów. W planie była walka o najwyższe cele. Oczywiście liga rosyjska była dla mnie czymś nowym, ale od początku byłem nastawiony bardzo pozytywnie. Grę w Lokomotiwie traktowałem jako zdobycie nowego doświadczenia, ale w takim miejscu, w którym będę mógł dalej rozwijać się piłkarsko, a jednocześnie zdobywać trofea i grać w europejskich pucharach. Sprawy czysto piłkarskie decydowały o przenosinach do Moskwy.*

***Były problemy z aklimatyzacją, bo języka rosyjskiego akurat pan nie znał?***

*Rosyjskiego nie znałem, ale nie było żadnych problemów z aklimatyzacją w nowym otoczeniu. Najważniejsza jest dyspozycja na boisku i regularna gra, co ułatwia wprowadzenie się do nowego zespołu. Później są inne czynniki, takie jak znajomość języka. Ważne jest, żeby nauczyć się jak najszybciej, by móc komunikować się z trenerem i kolegami z zespołu, ale również po to, żeby móc funkcjonować w codziennym życiu.*

***W jakim języku prowadzone są odprawy przez trenera Jurija Siomina i porozumiewacie się podczas treningów?***

*Trener prowadzi wszystkie zajęcia w języku rosyjskim. Natomiast w drużynie jest wielu cudzoziemców [13 w kadrze Lokomotiwu – przyp. red.] mówiących po hiszpańsku, angielsku i francusku, więc codziennie używam również tych języków.*

***Iloma językami pan włada?***

*Nie licząc polskiego, to czterema – francuskim, angielskim, hiszpańskim i rosyjskim. Najpierw nauczyłem się francuskiego, zaraz po wyjeździe do Francji i pobycie w szkółce Bordeaux.*

***Ma pan smykałkę do języków obcych, czy kariera piłkarska i przemieszczanie się po Europie było ważniejsze?***

*Najważniejsze są dobre chęci. Jeśli ktoś chce się nauczyć języka, to go opanuje. Nie ukrywam, że mieszkając w jakimś kraju, dużo łatwiej nauczyć się miejscowego języka.*

***Może słowiańskie pochodzenie sprawiło, że nie miał pan od początku żadnych problemów z życiem w Rosji. A jak w przypadku pana narzeczonej Celii, która jest rodowitą Francuzką? Rosja jej nie zaskoczyła?***

*Nie, było wręcz przeciwnie. Może Rosję wyobrażamy sobie inaczej, ale sama Moskwa niczym nie różniła się dla nas od Paryża czy Londynu.*

***Na Twitterze istnieje konto pod nazwą „Only In Russia” pokazujące niecodzienne, zabawne, choć i może przejaskrawione sytuacje z życia Rosjan. Pana zaskoczyło coś w tym kraju?***

*Każdy z nas trafia w internecie na mniej czy bardziej śmieszne filmy o Rosji, ale trzeba pamiętać, że jest to największy kraj na świecie. Tutaj można zobaczyć wszystko – piękne miasta jak Moskwa czy Sankt Petersburg, ale wjeżdżając w głąb Rosji, wygląda ona już inaczej. Ten kraj ma zarówno góry, i morze, więc jest tutaj dużo do zobaczenia i zwiedzania. Natomiast nic szczególnego mnie nie zdziwiło w trakcie tych piętnastu miesięcy życia tutaj.*

***Jakie jest postrzeganie Polaków w Rosji?***

*Mogę mówić tylko za siebie. Nigdy nie miałem problemów w Rosji z tego powodu, że jestem Polakiem. Bardzo ciepło mnie przyjęto, podobnie jak w krajach, w których grałem wcześniej. Staram się rozmawiać tutaj po rosyjsku i myślę, że ludzie też to doceniają.*

***Wyjechał pan z Polski – najpierw do Francji – bardzo wcześnie, bo mając 16 lat, i zrobił dużą karierę. Co radziłby pan młodym ludziom, nie tylko sportowcom, którzy wyjeżdżają na zachód na studia czy do pracy?***

*Trzeba dążyć do realizacji swoich celów poprzez ciężką pracę. Myślę, że nie tylko w piłce nożnej, ale w innych zawodach, czy zaczynając studia za granicą, tylko poprzez wysiłek i ciężką pracę można osiągać sukcesy. Trzeba mieć tę świadomość już w momencie, gdy się wyjeżdża.*

*Nie miałem jakichś chwil zwątpienia, że chciałem wracać do Polski. Choć w sporcie jest tak, że gdy się wygrywa, to jest OK, w przypadku porażek bywa o wiele trudniej. Od samego początku byłem pozytywnie nastawiony do wyjazdu. Wszystko dla mnie było nowe i odbierałem to jako możliwość poznania nowej kultury, języka i nowych miejsc. Traktowałem to jako szczęście, które mnie spotkało, a nie jak coś, co stresowało czy paraliżowało.*

***Niektórych polskich piłkarzy, i to nawet o wysokich umiejętnościach, blokuje chociażby brak znajomości języka…***

*Komunikacja to jest podstawa. W każdym gronie, nie tylko piłkarskim, musisz się czuć odpowiednio dobrze. Później przekłada się to na wyniki sportowe. Żeby wejść do grupy i zaaklimatyzować się w niej, trzeba znać język, żeby tak po ludzku porozmawiać. Uważam, że angielski w obecnych czasach to podstawa nie tylko w zawodzie, który się wykonuje.*

*Przecież wyjeżdżając na wakacje z rodziną, trzeba znać ten język w przypadku jakichś problemów, choćby z rezerwacją hotelu. Posługiwanie się tym językiem jest niezbędne, żeby normalnie funkcjonować w Europie i na świecie.*

***Muszę spytać o jednego piłkarza, byłego kolegę z reprezentacji juniorskich, który również grał w klubie z Moskwy – chodzi o Dawida Janczyka. Nie poradził sobie w karierze sportowej ani w życiu, bo nie może wyjść z alkoholizmu. Dlaczego tak się stało w jego przypadku?***

*Różne są charaktery młodych ludzi i różne sytuacje, w których mogą się znaleźć. Kiedy jest się młodym i czyha wiele pokus w takim mieście jak Moskwa, bo tutaj zaczęło się zło w przypadku Janczyka, to młodzi ludzie nie podejmują właściwych decyzji.*

*Ważne jest, jak zostałeś wychowany w domu. Kontakt z rodziną po wyjeździe, nawet telefoniczny, jest bardzo ważny, żeby odczuwać wsparcie najbliższych. Gdy wyjechałem do Francji, to kilka razy w tygodniu dzwoniłem do domu, bo tak chciałem i tak byłem wychowany, tego nie można się nauczyć. Zresztą teraz, gdy jestem starszy, również często dzwonię do rodziców.*

***W ubiegłym roku otworzył pan butik „Balamonte” z odzieżą męską w Warszawie. Jak idą interesy w tej branży, która jest też w pewnym sensie pana pasją?***

*Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników i działalności butiku, stąd decyzja o otwarciu drugiego, w Poznaniu. Myślę, że do końca stycznia przyszłego roku powinien już normalnie funkcjonować. Nasz salon to miejsce, w którym każdy klient może znaleźć coś dla siebie. Począwszy od garnituru, który może nabyć od ręki, ale też taki, który szyjemy od podstaw. Dla mnie największą frajdą jest uszycie dla siebie garnituru na miarę. Wybierając materiał, krój, podszewkę i guziki można stworzyć produkt, który jest skrojony tylko dla ciebie i wyróżni cię w tłumie, a jednocześnie pozwoli ci być projektantem.*

***Użył pan liczby mnogiej, że „jesteśmy zadowoleni”. Kto jest wspólnikiem w prowadzeniu tych salonów?***

*Wspólnikami są moi bracia. Natomiast w tym projekcie jest sporo osób, bo uważam, że do odpowiedniego funkcjonowania takiego biznesu potrzeba ludzi, którzy się na tym znają. Coś podobnego do zespołu piłkarskiego, w którym każdy ma swoją rolę i zadanie.*

***Pozostajecie przy modzie męskiej, czy będzie również oferta dla pań?***

*Właśnie od stycznia wypuszczamy nową linię garniturów dla kobiet, która będzie dostępna w obu butikach. Panie będą mogły uszyć u nas garnitury i wierzymy w ten projekt, bo jest dużo* businesswomen*, które chętnie tak się ubierają.*

***Pan też wyróżnia się nieraz odważnym stylem ubioru. Jak to jest w waszym związku z******Celią? Sugerujecie sobie nawzajem, jak ma się ubrać druga strona?***

*To nie są sugestie, ale raczej opinie. Każdy z nas wie, jak ma się ubrać, ale czasami są pewne stylizacje, które wymagają opinii Celii na mój temat albo w drugą stronę.*

***A kobiety powinny grać w piłkę? Bo zdania są nieco podzielone.***

*Oczywiście. Piłka nożna to piękny sport i nie widzę powodów, żeby kobiety nie mogły mieć z tego korzyści i przyjemności.*

***To wróćmy do reprezentacyjnej piłki. Spadł kamień z serca po wygranej z Macedonią i przypieczętowaniu awansu na Euro 2020?***

*Zrealizowaliśmy cel, który był przed nami postawiony. Pracowaliśmy ciężko, żeby pojechać na finały trzeciej wielkiej imprezy z rzędu. Wielu z nas gra ze sobą długo. Mamy za sobą dwie imprezy, na jednej z nich nam wyszło, a na drugiej nie. Mamy takie doświadczenie i zrobimy wszystko, żeby wykorzystać nasz potencjał i osiągnąć najlepszy wynik, jaki się tylko da.*

***Powiedział pan, że wielu z was gra ze sobą długo, czy to może oznaczać, że niektórzy po Euro zakończą grę w reprezentacji?***

*Nie to miałem na myśli. Ja na przykład nie wiem i nie rozmyślam, co będzie za 2 albo 4 lata. Moim celem jest zagrać za 7 miesięcy jak najlepszy turniej, a co będzie później, to już inna sprawa.*

***Jest jakaś konkretna liga, w której chciałby pan w przyszłości grać i poznać jakiś nowy kraj?***

*Nie ma takiego miejsca. Nigdy nie zakładałem, gdzie chciałbym grać i w jakim klubie. Jest tyle niewiadomych nie tylko w karierze piłkarza, ale w całym naszym życiu, że nie ma co się zastanawiać i planować. Lubię niespodzianki, które przynosi życie. Staram się, żeby gra sprawiała mi przyjemność na co dzień.*

**Mamy za sobą dwie imprezy, na jednej z nich nam wyszło, a na drugiej nie.**

**Grę w Lokomotiwie traktowałem jako zdobycie nowego doświadczenia, ale w takim miejscu, w którym będę mógł dalej rozwijać się piłkarsko, a jednocześnie zdobywać trofea i grać w europejskich pucharach.**